Łódź, 29/I 1908 r.

Rok XI.

№ 19.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Franciszka Sal.
Czw. św. Martyny M. P.
Piąt. św. Piotra W.
Sob. św. Ignacego.
Niedz. Oczyszcz. NMP.
Pon. św. Błażeja B. M.
Wt. św. Ansgarego M.

Wschód sł.: godz. 7 m. 51
Zachód sł.: godz. 4 m. 36
Dług. dnia godz. 8 m. 45

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Sroda, dnia 29 stycznia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Od Administracyi „Rozwoju“.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 29 stycznia.

Sprawa marokańska przybiera coraz ostrzejszy charakter i nader łatwo stać się może kością niezgody pomiędzy państwami europejskiemi, o ile zażegnaną nie zostanie na tle uchwał konferencyi w Algeciras, naturalnie przy zastosowaniu zmienionego stanu rzeczy w samym Maroko przez detronizacyę Abdul-Azisa, a obwołanie sułtanem Muley-Hafida.

Jak wiadomo, konferencya w Algeciras zwołaną została jedynie wskutek wmieszania się Niemiec do spraw marokańskich, podyktowanego więcej chęcią uniemożliwienia zbliżenia się Francyi do Anglii, niżeli obroną interesów niemieckich, wrzekomo zagrożonych w Maroko przez Francyę.

Wiadomo też, że na konferencyi w Algeciras Niemcy poniosły dotkliwą porażkę, którą wszelako w pokorze ducha przyjąć były zmuszone na razie, nie zrzekając się jednak dalszego mącenia wody, skoro przyjaźniejsza nadejdzie chwila.

Chwila ta nadeszła właśnie. Ogłoszony sułtanem w Marokeszu Muley-Hafid, obwołany został władcą Maroka i w Fezie, stolicy sułtanatu przez notablów i duchowieństwo marokańskie, przed czem uroczyście złożono z tronu sułtana Abdul-Azisa za to, że kraj frankom zaprzedał.

Mulej-Hafid, wywiązując się z zaciągniętych zobowiązań wobec notablów, zaraz po objęciu władzy w Fezie, ogłosił wojnę swiętą, której ostrze, rzecz prosta, skierowanem jest przeciw Francyi, chociaż wysłańcy Muley-Hafida twierdzą, że ma ona jedynie na celu zwalczenie Abdul-Azisa.

Poparcie atoli orężem i pieniędzmi, jakie Francya udzieliła Abdul-Azisowi, stawia ją z konieczności po jego stronie, przyczem przeważa tu wzgląd o wiele poważniejszy, mianowicie utrzymanie w Afryce północnej autorytetu potęgi Francyi, który niezawodnie ległby w gruzy, gdyby opuściła zdetronizowanego sułtana. W takim zaś wypadku czekają Francyę w Algierze i Tunisie groźne ruchy muzułmańskie i być może, długotrwała a uciążliwa wojna kolonialna o utrzymanie w posiadaniu jej kolonij północno-afrykańskich.

Chociaż urzędownie rząd francuski głosi zachowanie ścisłej neutralności wobec obu władców Marokka i wypełnienie tylko zleceń konferencyi w Algeciras ograniczonych do zaprowadzenia policyi w portach marokańskich, nikt z sięgających głębiej w treść rzeczy wierzyć temu nie może, gdyż nawet tak skromne żądanie napotyka poważne trudności, albowiem mocarstwa zawarły umowę z Abdul-Azisem, której Muley-Hafid nie zatwierdził a układy z nim w tym przedmiocie byłyby poniekąd uznaniem jego władzy, czego Francya ani też Hszpania i Anglia uczynic nie mogą z mocy zawartych między sobą układów w sprawie marokańskiej.

Jak wiadomo Francya za pozyskanie wolnej ręki w sprawach marokańskich zrzekła się wszelkich pretensyi do Egiptu ugoda więc anglo-francuska, straciłaby podstawę swej wartości, gdyby Anglia wbrew interesom Francyi uznała sułtanem Muley Hafida. Na to też liczy dyplomacya niemiecka, popierająca tajnie Muley Hafida, który pozostawiony własnym siłom, pozbawiony wojska i pieniędzy, nie byłby groźnym przeciwnikiem Abdul-Azisa, pomimo obwołania go sułtanem w Fezie.

Słusznie więc opinia francuska obawia się komplikacyi międzynarodowych w razie zaostrzenia się sytuacyi w Marokko, gdzie wojska francuskie walczą już z przedniemi oddziałami wojsk Muley-Hafida a nawet po krwawej bitwie pod Setlat zmuszone były do opuszczenia zajętej już uprzednio miejscowości.

Obawy te znalazły już swój wyraz w interpelacyi, którą we francuskiej izbie deputowanych wniósł Jaures, domagając się wyjaśnienia obecnego stosunku Francyi do Maroka i położenia końca awanturniczej polityce rządu francuskiego w sprawie marokańskiej. Uzasadniając swoją interpelacyę, Jaures oświadcza, że spodziewa się tyle roztropności po rządzie francuskim, iż ograniczy się on jedynie do utrzymywania okrętów w portach marokańskich w celu obrony poddanych mocarstw europejskich.

Po Jauresie przemawiał Ribot, dowodząc, iż Francyi przysługuje prawo zorganizowania władzy w Maroko tak, by wszelka anarchia w przyszłości stała się tam niemożliwa. Francya żadną miarą poddanych swych nie może pozostawić ich losowi, jest jednak zdania, że jeżeli Francya chce uczynić Maroko państwem ucywilizowanem, to winna popierać wszelkie jego usiłowania w tym kierunku, ale nigdy nie narzucać mu swej woli.

Wreszcie zabrał głos b. minister spraw zagranicznych Francyi, deputowany Delcassé, którego przemówienie podaliśmy w streszczeniu w depeszach Petersburskiej Agencyi telegraficznej w nr, 8 „Rozwoju.“

Mowa Delcasse'go przyjęta przez izbę deputowanych oklaskami, stała się sensacyą dnia we Francyi, bo wysunęła na widownię polityczną męża stanu, który stworzył sojusze Francyi, umacniające znaczenie trzeciej rzeczypospolitej w koncercie mocarstw. Obalono go z obawy przed wojną z Niemcami.

Nie zapominajmy przytem, że dzienniki francuskie zapowiadają nominacyę Delcassé'go na posła w Petersburgu, co niewątpliwie wywarłoby doniosły wpływ na układ stosunków międzynarodowych w Europie i pomieszało szyki dyplomacyi berlińskiej w rozpoczętej przez nią grze, której celem wydobycie Niemiec z przykrego i niebezpiecznego odosobnienia.

To też w odpowiedzi na mowę Delcassé'go ogłoszono w Berlinie komunikat urzędowy, który zapowiada wyjaśnienia pomiędzy Niemcami a Francyą w sprawie marokańskiej, gdyż jest ona środowiskiem bardzo żywotnych interesów.

Wyjaśnienia te, głosi rzeczony komunikat, nie będą mniejszej wagi dlatego, że polityczni działacze w rodzaju Delcassé'go wygłaszają mowy pełne szowinizmu, które z uznaniem przyjmuje paryska izba deputowanych.

S. J.

Sienkiewicz o Osuchowskim.

Korzystając z pobytu w Krakowie Henryka Sienkiewicza, „Czas" zwrócił się do niego z prośbą o charakterystykę działalności Antoniego Osuchowskiego, na którą autor „Trylogii" patrzył zblizka przez tyle lat. Oto treść informacyi, udzielonych przez Sienkiewicza jednemu ze współpracowników „Czasu".

— Znajomość moja z Osuchowskim datuje się nie od wczoraj — mówił Henryk Sienkiewicz. — W Szkole Głównej Osuchowski uczęszczał na wydział prawny mniej więcej o dwa lata wyżej odemnie, lecz nie znaliśmy się wówczas, albowiem ja byłem na wydziale filologicznym. Potem życie stykało nas ustawicznie, gdy przyszły prezes Macierzy, będąc już wziętym adwokatem, zaczął coraz wydatniej zaznaczać się w pracy obywatelskiej. Zaczął ją od Poznańskiego. Jeszcze zanim powstał Bank ziemski, Osuchowski utrzymywał ciągłą styczność z życiem kulturalnem tej dzielnicy. Później, jak pawszechnie wiadomo, utrwalił swą niestrudzoną zabiegliwością byt Banku ziemskiego. Kto nie patrzył zblizka na tę działalność, nie uwierzyłby, czego może dopiąć jeden człowiek, wpatrzony w dobro publiczne, jako w cel życia...

— To też w Prusiech nazwisko Osuchowskiego nie cieszy się u rządu dobrem brzmieniem... Uważają go za agitatora „wielkopolskiego".

— Oczywiście, nic fałszywego nad mieszanie jego działalności z polityką. Osuchowski nie był nigdy agitatorem; to, co czynił, wypływało z miłosci do swoich, nie z nienawiści do obcych; nie był też politykiem, bo rozwijał i wspierał kulturę, nie politykę! Jedno z pism nazwało go niedawno „zbieraczem pieniędzy na cele narodo-

we"—to również jednostronność i zapoznanie istoty jego prac. Osuchowski zbierał i zbiera istotnie wiele: przez ręce jego przeszły miliony rubli, Królestwo, Litwa i kraje zabrane współzawodniczyły ofiarności prywatnej za inicyatywą tego jałmużnika oświaty polskiej. Ale to nie wszystko:

On wykreślał drogi i stawiał oświacie konkretne cele: zakładał czytelnie na Kaszubach pisma na Mazurach pruskich, rzucał myśli, wcielane potem przez dziesiątki działaczy. Śląsk górny, Śląsk austryacki, Poznańskie, Prusy były terenem, na którym działał, organizował, skupiał ludzi, łagodził różnice w imię sprawy. Jako doradca prawny ludzi zamożnych, często proszony o radę w sprawie zapisów dobroczynnych, których tyle w Królestwie powstaje, zawsze miał na ustach kulturę i oświatę, a dzięki zaufaniu, jakiem się cieszył, miał sposobność zdobyć wiele. Zapisy s. p. d-ra Bucewicza i ś. p. Julii Wiemanowej — nie mówiąc o tylu innych — świadczą tutaj wymownie. Krakowska Akademia Umiejętności ma w nim najgorliwszego orędownika, gdy idzie o zdobywanie funduszów lub windykowanie ich wobec prawa. Działa przytem z żelazną energią i systematycznością. Znaną była w swoim czasie sprawa pewnego zapisu na cel publiczny, wydobytego po latach, gdy już sądzono, że przepadł. Pewien kupiec warszawski odziedziczył majątek, obciążony legatem oświatowym — i zbankrutował, zresztą nie ze swej winy, lecz wskutek złych okoliczności. Zdawało się, że zapis stracony. Tymczasem ów kupiec wziął się na nowo do pracy i gdy po latach odzyskał straty, Osuchowski przypomniał mu moralne obowiązki, przejęte ze spadkiem i legat zmartwychwstał. Takich szczegółów wiele możnaby naliczyć w pracy Osuchowskiego, na którą patrzę od tylu lat, pomagając w miarę możności, i podziwiając jej rozmiary.

Osuchowski—zakończył Sienkiewicz—jest typem człowieka idei, który jak igła magnesowa zwraca się ciągle w jednym kierunku: myśl służenia dobru publicznemu opanowała jego życie i uzbroiła w trudną do wiary wytrwałość. Pracował całe życie, ciągle w kwestyach, konferencyach, rozjazdach, z uszczerbkiem sił i zdrowia. Nic dziwnego, że zyskał zaufanie całego społeczeństwa i że potem, gdy powstała Macierz szkolna, vox populi wezwał go na jej kierownika. Kto będzie pisał dzieje pracy kulturalnej polskiej w ostatnich dziesiątkach lat, spotka się z Osuchowskim. Zasługi jego są historyczne...

Protest chojnicki.

Rolnicy niemieccy w Prusach Zachodnich w chwili jeszcze ostatniej zabrali głos w wychodzącem w Berlinie piśmie „Deutsche Agrarzeitung", aby zwrócić komu należy uwagę na to, jak niesprawiedliwa i nieszczęsna jest polityka, wiodąca do wywłaszczenia polaków.

Głos to poważny, a tem znamienniejszy, że pochodzi z kół większej własności ziemskiej od niemców poważanych w tamtejszej dzielnicy. Panowie Beyrich, Brandt, Busgahn, dr. bar. Eckardstein, Henke, Lübk, Reuschel i Schönbeck, wszystko niemieccy dziedzice dóbr w powiecie chojnickim, zebrali się w swojem mieście powiatowem i wydali odezwę, która niezawodnie niemałe zrobi wrażenie Odezwa ta skierowana jest do rolników na kresach wschodnich.

Czytamy tam między innemi:

Aby doprowadzić do końca politykę, której wartość pod względem teoretycznym jest sporna, a bezskuteczność pod względem praktycznym już z samego początku każdemu była jasna, ktokolwiek zapatrywał się na nią bez uprzedzenia, rząd pruski teraz surową rękę wyciąga na własność prywatną.

Jeśli bez zatykania sobie uszu i nakładania okularów partyjnych rozważamy konsekwencye ustawy o wywłaszczeniu, wtedy dojdziemy do wniosku, że jest ono zatwierdzeniem nauki Marxa, zwycięstwem idei socyalistycznych nad ideami obywatelskiemi.

Jeśli „walcząca" demokracya socyalna ma się przekształcić w tryumfującą, w takim razie niechaj to nowe wywłaszczenie stanie się prawem. Niema przecież lepszego i skuteczniejszego środka, aby ostateczne zwycięstwo zasad socyalistycznych zapewnić.

Kto podziela zdanie, że społeczeństwo ma prawo do egzystencyi, ten niechaj otwarcie z nami zawoła: Precz z takiem prawem! Precz z każdym projektem, który nietylko skutki takie za sobą pociągnąć może, ale nawet z konieczności pociągnąć musi.

Rząd pruski nie powinien gonić za pozornemi sukcesami doby bieżącej, lecz patrzeć w dal na skutki dla późniejszych generacyi. Czyżby dla niewielkiej porażki, którą poniesie może polskość, można lekkiem sercem wzruszać podstawy zasadnicze całego świata, będące wynikiem historycznego rozwoju?

Już z tych zasadniczych, a wysoce praktycznych względów odrzucić musimy wszelkie prawo, owiane duchem projektu wywłaszczenia z roku 1907.

Jeśli się wpływ tego prawa wywłaszczania chce należycie ocenić, to stwierdzić trzeba wbrew wszelkim sztucznym tłómaczeniom, że to będzie ustawa w całem znaczeniu wyjątkowa.

Teoretyków, głoszących inne zdanie, pytamy się: Czy chcecie panowie narzucić dwom prowincyom pruskim taki stan prawny, który w innych prowincyach uważanoby jako wyzucie z prawa (Entrechtung) najjaskrawszego gatunku?

W dalszym ciągu podnosi odezwa, że socyalna demokracya rozporządza 3½ milionami głosów, a przytem na swej chorągwi wypisała: przewrót ustroju państwowego i wywrót całego historycznego porządku społecznego. Gdyby tych zwolenników przewrotu wywłaszczyć chciano, cała partya narodowo-liberalna oburzyłaby się na takie zamiary. A tu siedzi polski szczep narodu, który rozporządza tylko mniej więcej pół milionem głosów, a nie neguje ani pijaństwa, jako takiego, ani też obywatelskiego prawnego porządku społecznego, szczep, który tylko walczy o swą ziemię, na której lat setki siedzieli jego przodkowie, tymczasem nie wzdryga się ani nowożytna sztuka rządzenia, ani też logika narodowo-liberalna, szczep ten postawić pod prawo wyjątkowe!

Odezwa kończy się apelem: „Principiis obsta!" Strzeżcie się pierwszego kroku, bo gdy wejdziecie na pochyłą drogę wtedy wstrzymanie będzie trudne, a podług zdania naszego, nawet niemożliwe!

Z Petersburga.

— O stanie zdrowia prezesa Rady ministrów podaje „Journal de St. Petersbourg" następujące szczegóły:

Prezes ministrów uczuł się niezdrów w d. 12 b. m. Mimo zakazu lekarza dr. Wilczura, p. Stołypin pracował intensywnie d. 12 i 13 do wieczora. Temperatura doszła do 39°. Stwierdzono ostrą influenzę w połączeniu z bronchitem. Zwiększył się kaszel, apetyt zanikł. Chory skarżył się na wielkie osłabienie i ból głowy. Na usilne nalegania doktora, Stołypin położył się. Nowy Rok spędził w łóżku, temperatura nie spadała. Lekarz stwierdził zapalenie płuc. Minister prosił, aby go jaknajprędzej postawić na nogi, bo robota nie czeka. Wreszcie przyszło polepszenie. Dnia 21-go pozwolono mu wstać; 22-go mógł już przyjmować

---

8)

Ćwieki w głowie.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 8).

Obojętnie przerzucałem kartki, oglądałem ryciny z fizyognomią człowieka, który wszystko wie, widział, potem znowu ziewnąłem i książkę na bok odłożyłem.

Stasia zapewne zauważyła, że przez książki niełatwo trafić do mojego serca i wszczęła rozmowę. Zapytywała mnie, czy daleko mieszkamy, czy mam przyjaciół, znajomych i t. d. Z początku odpowiadałem jej półgębkim, potem się jednak ożywiłem, gdy wpadłem na temat domu państwa Brzezińskich i oddawania pochwał Stokrotce.

— Nie masz pojęcia — zawołałem — jaka jest śliczna ta Stokrotka! Z pewnością drugiej takiej dziewczynki niema na świecie.

Moja towarzyszka słuchała mię z niezmiernem zajęciem.

Później zasiedliśmy wszyscy do herbaty, a pani Kłosicka nazwała mię kilka razy swoim zięciem, z czego nie byłem zadowolony.

Umieściwszy mnie na tak zwanej stancyi u sekretarza szkoły, rodzice moi odjechali z Radomia. Dla mnie zaczęło się życie jednostajne, mozolne. Nauka szła mi średnio i nie miałem do niej wielkiej ochoty. Bez szczególnego jakiegoś natężania umysłu odrabiałem lekcye podług zegarka i brałem w szkole trójki, a czasami dwójki i pałki.

W rekreacye i święta chodziłem regularnie do państwa Kłosickich, głównie dla tego, ażeby tam wypić szklankę wybornej kawy, do której zawsze podawano ciastka.

Przez cały czas pobytu mego w szkołach, ile razy wracałem ze świąt lub wakacyj głównych, zawsze przywoziłem od rodziców dla pani Kłosickiej już to sarnę, już kilka zajęcy, grzybów suszonych, orzechów, przyczem matka zawsze mię polecała listownie sercu i opiece swojej przyjaciółki.

Z czasem przywykłem do Stasi i w miarę tego, jak dojrzewałem, ceniłem ją coraz wyżej; uznawałem w niej dobroć, rozum. Ona była zawsze poważna, uśmiechała się jakoś smętnie, czytała wiele książek i miała wiadomości daleko więcej odemnie. Ile razy chodziło o historyę, o literaturę, nie śmiałem się nigdy przy niej odzywać. Częstokroć nawet Stasia wydawała mi się piękną i nieraz spuszczałem w dół oczy, spotkawszy się z dziwnym blaskiem jej wielkich, czarnych oczu. Z tem wszystkiem nie była ona nigdy moim ideałem miłości.

Jako szóstoklasista, mający skończonych lat szesnaście, kochałem się w różnych pensyonarkach, a nawet dorosłych pannach; ale zawsze we wspomnieniach swoich odtwarzałem sobie obraz prześlicznej Stokrotki, dziewczynki z oczyma jak niebo, z żywą, uśmiechniętą twarzyczką, z włosami podobnemi do snopa promieni słonecznych. Chcąc nie chcąc, marzyłem o tem, ażeby ją kiedyś w życiu spotkać jeszcze, przypomnieć ów pocałunek i powtórzyć go, gdyby można.

Pod wpływem jednego z młodych nauczycieli pracowałem wiele nad botaniką i żadnej rośliny nie poznałem lepiej od stokrotki *(bel is perennis)*. Gdy napotkałem gdzie stokrotkę, zawsze ją oglądałem uważnie, a w zielniku miałem kilka jej okazów dzikich, przytem i odmiany hodowane z pięknemi różowemi główkami kwiatów. Było to szczególne upodobanie. Dzięki stokrotce, poznałem doskonale całą rodzinę roślin złożonych, która w systemacie Lineusza stanowi dziewiętnastą gromadę.

Raz na wycieczce botanicznej przyznałem się nauczycielowi, że mam szczególniejsze zamiłowanie do tych roślin, a on na to:

— Wcale ci się nie dziwię, masz dobry gust, gdyż ta rodzina pylniko-zrosła obejmuje prawie dziesiątą część całego państwa roślinnego, a dzisiaj mamy już przeszło dziewięć tysięcy gatunków tej rodziny.

Potem wykładał mi szczegółowo, jakie te działy roślin złożonych ustanowił Tournefort, a jakie—De Candolle, i przedstawił, że podział promienistych, do których należy stokrotka, obejmuje w sobie prześliczne kwiaty, stanowiące istne ozdoby ziemi.

Miło mi było słyszeć z ust uczonego profesora te pochwały, które on stosował do kwiatów, a ja — do wymarzonej kochanki, zaledwie jeden raz widzianej kiedyś tam w dziecięcych latach.

Wszystko, czegom się dowiedział, zapisałem sobie starannie, a przy pierwszej sposobności nie omieszkałem rozmawiać długo ze Stasią o Stokrotce i stokrotkach.

Jak niegdyś strachy, potem rozmówki, tak teraz stokrotki zabiły mi ćwieka w głowę. Z tego powodu brałem się nawet do poezyj i pisywałem wiersze, symbolizując kwiaty i stokrotki.

— No, a gdyby szło o przyrównanie mnie do rośliny, powiedz, Kaziu, jakąbyś mi dał botaniczną nazwę? — zapytała raz Stasia.

Spojrzałem na nią i ta główka, smutnie zawieszona na piersi, przypomniała mi fijołek *(viola odorata)*, kwiat osadzony na długiej a wązkiej szypułce.

(d. c. n.).

raporty, ale przez chwilkę zaledwie. Pani Olga Stołypina czuwała wciąż przy mężu, chodząc od jego łóżka do łóżeczek dzieci, chorych na influenzę.

— Ministeryum sprawiedliwości wniosło po raz drugi do Dumy projekt powiększenia uposażenia sądowników. Projekt ministeryalny ustanawia normy następujące: uposażenie członka sądu okręgowego 3,000 rb., za pierwsze i drugie pięciolecie podwyżka po 600 rb.; członka izby sądowej — 4,200 rb., senatora — 8,000 rb., prezesa departamentu izby sądowej — 5,600 rb., prezesa sądu okręgowego — 5 300 rb., prokuratora izby sądowej—8,000 rb., prokuratora sądu okręgowego — 4,200 rb., sekretarza sądu okręgowego — 1,500 rb. i t. d.

— Na posiedzeniu Synodu prawosławnego w dniu 25 b. m. rozpoznawaną była sprawa duchownego Grzegorza Pietrowa z powodu jego listu do metropolity petersburskiego Antoniusza, wyłuszczającego jego poglądy religijne i polityczne.

Synod uznał, że w liście duchownego Pietrowa znajdują się poglądy przeciwne cerkwi prawosławnej, przyczem Pietrow nie uznaje obecnej władzy i w sposób szyderczy wyraża się o istniejącym w Rosyi ustroju państwowym.

„Biorąc pod uwagę taki anticerkiewny i rewolucyjny charakter tej broszury, Synod postanowił: pozbawić duchownego Pietrowa godności kapłańskiej, jako niegodnego ją nosić i wykreślić go z listy duchowieństwa, a o wyszydzeniu przez Pietrowa w jego broszurze istniejącego w Rosyi ustroju państwowego i nieuznawania przezeń istniejącej władzy zawiadomić nadprokuratora Synodu, aby ten zakomunikował do władzy właściwej".

— W ostatnich kilku latach ogromnie wzrosła emigracya z Rosyi do Ameryki. Emigrują polacy i żydzi z kraju Zachodniego, litwini i łotysze z gub. nadbałtyckich, żydzi i niemcy koloniści z Rosyi Południowej. W r. 1907 liczba emigrantów z Rosyi wynosiła 215,000. Emigranci z Rosyi udają się zwykle do Bremy, Londynu, Hull i Rotterdamu, gdzie wpadają w ręce eksploatujących ich zagranicznych towarzystw żeglugi. Te ostatnie robią ogromne majątki na emigrantach rosyjskich. Jeżeli przez porty niemieckie emigruje corocznie choćby tylko 100,000 wychodźców rosyjskich i każdy z nich płaci 150 marek za przewóz, to okaże się, że niemieckie towarzystwa żeglugi zarabiają corocznie na wychodźcach rosyjskich $7\frac{1}{2}$ miliona rubli, nie mówiąc już o pieniądzach, które pozostały w Niemczech za przewóz emigrantów kolejami. Wspomniana powyżej suma $7\frac{1}{2}$ miliona rb. dostaje się następującym towarzystwom: Hambursko-amerykańska kompania (Hamburg), Północno niemiecki Lloyd (Brema), belgijskie Towarzystwo żeglugi Rea Star Line (Antwerpia) i Holendersko-amerykańskie towarzystwo (Rotterdam). Wszystkie te towarzystwa otworzyły obecnie związek «Nord Atlantischer Dampfer Verband» w celu zabezpieczenia wspólnych interesów.

Duma państwowa.

Posiedzenie wtorkowe, 28-go stycznia.

Na porządku dziennym był wniosek 30-tu członków Dumy, czy pożądana jest decyzya komisyi budżetowej odnośnie projektu do prawa, dotyczącego wydatków skarbu państwa. Wniosek ten przyjęto, a poprawkę posła Jefremowa, aby wniosek ten był prawomocny tylko w ciągu jednego roku, odrzucono.

Referat komisyi finansowej w sprawie projektu do prawa, zgłoszonego przez ministeryum skarbu, o uchwaleniu na trzechlecie 1907—1909 roku norm najniższych odtrąceń z dochodów kas ziemskich i sum, jakie wpłynęły do skarbu w charakterze podatków gruntowych, referował Lerche.

Komisya, wziąwszy pod uwagę, że proponowana norma odtrąceń, jakie wpłynęły z majątków prywatnych, stanowiąca 90% podatków, odpowiada stosunkowi, istniejącemu pomiędzy podatkami skarbowymi a ziemskimi, i że przeciętny stosunek procentowy podatków ziemskich z majątków włościańskich w ogólnej sumie stanowi 59.6%, doszła do przekonania, że należy koniecznie zgodzić się z wnioskiem ministra skarbu i zachować dla majątków prywatnych minimum odtrąceń, t. j. 90%, oraz postanowić dla ziem nadziałowych w gub zachodnich ogólne minimum. Zgodnie z oznajmieniem przedstawicieli zarządu finansowego obecnie należy zastosować dawny sposób odtrąceń, t. j. od dochodów kas ziemskich należy odtrącić nie mniej niż 90% z majątków prywatnych i 20% z majątków włościańskich.

Zarin proponuje zmienić system odtrąceń i zastosować do majątków włościańskich system, postanowiony dla majątków prywatnych. Dyskusya była gorąca.

W dalszym ciągu na porządku dziennym był wniosek 43 członków Dumy, polecający komisyi żywnościowej rozpatrzenie ogłoszonego przez ministeryum spraw wewnętrznych sprawozdania z kampanii żywnościowej za rok 1906—07, w celu zgłoszenia Dumie ostatecznej decyzyi w pewnych kwestyach, dotyczących akcyi żywnościowej.

Kuriakin oznajmił, że październikowcy nie mają nic przeciw powierzeniu komisyi żywnościowej rozpatrzenia ogłoszonego przez rząd sprawozdania z kampanii żywnościowej.

Kolubakin twierdził, że rozpatrzenie sprawozdania nietylko wykaże deficyty, jakie poczynił rząd w zeszłej kampanii żywnościowej, lecz da materyał do usunięcia braków z obecnej ustawy żywnościowej.

Władimirow sądził, że wniosek ten nie może być przyjęty, gdyż komisya będzie miała wskutek tego tylko podwójną pracę; oczywista, że komisya powinna rozpatrzeć sprawozdanie, lecz zgłaszanie Dumie referatu w tej kwestyi jest bezcelowe.

Wniosek, polecający komisyi żywnościowej rozpatrzenie sprawozdania z kampanii żywnościowej, przyjęto.

Przyjęto również wniosek, by komisya, po przestudyowaniu sprawozdania z akcyi żywnościowej, wyniki pracy swej złożyła Dumie; odrzucono jedynie drugą część wniosku, zawierającą program rozpatrywania sprawozdania przez komisyę.

Po przerwie na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem prawodawczym 40 członków Dumy, dotyczącym zmiany systemu rozważania budżetu państwowego przez Dumę.

W loży ministeryalnej zasiedli: prezes rady ministrów i minister finansów. Przemawiali: ks. Teniszew, Szingarew i minister skarbu.

Ks. Teniszew mówił, że artykuł 17 przepisów budżetowych, dający Radzie ministrów prawo otwierania kredytów nawet podczas sesyi Dumy, nie da się pogodzić z charakterem ustawodawczym Dumy i Rady państwa. W dalszym ciągu ks. Teniszew uważa, że projekt frakcyi K. D. co do zniesienia p. 1 art. 6 głoszącego, że wszystkie kredyty na wydatki obu kancelaryj J. C. Mości podlegają omówieniu w tych częściach, w których kredyty odnośne przewyższają normy zatwierdzone Najwyżej 29 grudnia 1902 r.

Wobec tego, że kredyty te wynoszą 730,000 rb., ks. Teniszew uważa, że wszczynanie tej sprawy jest brakiem taktu w stosunku do przedstawiciela władzy Najwyższej. Wobec tego ks. T. opowiada się przeciw projektowi partyi K. D., a cały wniosek 40 posłów do Dumy radzi przekazać komisyi budżetowej Dumy.

W dłuższej mowie swej kadet Szingarew — z uwagi na przemówienie ministra skarbu na posiedzeniu poprzedniem — uzasadniał i rozwijał projekt rozszerzenia praw budżetowych Dumy, jaki złożyła Dumie frakcya K.-D. Punkt ciężkości projektu tego polega — zdaniem mówcy — na zupełnem uzgodnieniu z zasadami konstytucyonalizmu.

Mowę ministra skarbu Kokowcewa podamy jutro.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 20.

Związek łódzkich fabrykantów kamgarnów i szewiotów.

Wczoraj w lokalu własnym przy ulicy Andrzeja № 7 odbyło się przy udziale 35 członków pierwsze jeneralne zgromadzenie łódzkich fabrykantów kamgarnów i szewiotów, zwołane przez poprzednio już zorganizowany zarząd, którego prezesem został p. E. Wiener, sekretarzem p. J. Kohn, członkami zaś zarządu pp.: Scherer, L. Landsberg, A. I. Pikielny, S. A. Königsberg i Serejski. Na stanowisko radcy prawnego powołano adwokata przys. Makowa.

Porządek dzienny obejmował: 1) budżet, który też w wysokości 4000 rubli zatwierdzono; 2) sprawa gwarancyi; 3) sprawa samopomocy; 4) sprawa podziału na sekcye; 5) sprawa przyłączenia się związku do innych związków; 6) wnioski.

Najwięcej dyskusyi wywołała sprawa gwarancyi, wymagalna w tym tylko celu, aby nikt ze związkowców pod groźbą utracenia złożonej odpowiedniej sumy nie wyłamał się z pod uchwał przez związek powziętych. Po długich, ożywionych, lecz niemniej hałaśliwych rozprawach przyjęto następującą formułę: minimum gwarancyi wynosi 1000 rubli, maximum 500, a to w postaci weksli in blanco, przechowywanych w jednej z instytucyi bankowych.

Sprawę samopocy odrzucono większością głosów, jednomyślnie zaś przyjęto sprawę podziału związku na sekcye i sprawę przyłączenia się związku do innych związków t. j. do związków fabrykantów odmiennych branż.

Jakkolwiek na zebraniu wczorajszym powzięto niektóre konkretne postanowienia, mogące zapewnić w niedalekiej już przyszłości związkowcom pewne korzyści materyalne, zdążające ku temu, aby towar najkorzystniej wyrobić, a wyrobiony najkorzystniej zbyć, to jednak, pilnie się przysłuchawszy wczorajszym obradom, mamy pełną podstawę do powątpiewania w trwałość najlepszych nawet zamierzeń zarządu wobec tej wzajemnej nieufności, jaka się uwydatniła w rozprawach nad kwestyą gwarancyi i urządzenia funduszu samopomocy, oraz wobec przeważającej postawy, jaką przyjęli związkowcy w sprawie obrony swoich interesów, pragnący przedewszystkiem skierować wszystkie niemal siły i moc związkową nie przeciwko niepomiernym nadużyciom kupca, lecz wygórowanym żądaniom robotnika.

W zakończeniu nie mogę się powstrzymać od udzielenia surowej nagany zarządowi, że w biurowości związku pominął całkowicie język polski.

Czyżby się panowie z zarządu w niczem nie poczuwali do obowiązku wobec kraju? K.

Jak donoszą do „Nowej Gazety" minister oświaty, Szwarc, poważnie zachorował.

Za statystykę represyi sądowych, przedrukowaną z gazety „Nasz Wiek", skazany został na 600 rubli grzywien redaktor dziennika „Jużnyj" Kraj", Woronieckij. — Na 1,000 rb. grzywien skazany został z wyroku generał-gubernatora odeskiego, redaktor „Kuryera Odeskiego" z zamianą kary na 2 miesiące aresztu policyjnego wraz z zamknięciem pisma.

W gazecie „Graždanin" znajdujemy opowieść, zakrawającą na prostą kaczkę żądnego sensacyi pisemka, charakterystyczną jednak bardzo i malującą w ciekawych barwach stosunki, jakie panują w związku „narodu rosyjskiego". Czytamy tam mianowicie, że Puryszkiewicz, rozgniewany o coś na Dubrowina, udał się do wiceministra spraw wewnętrznych, Kryżanowskiego i zażądał ukarania grzywną Dubrowina, wskazawszy przytem na jakiś artykuł w „Russk. Znam." P. Kryżanowskij zaproponować miał wówczas naczelnikowi miasta Petersburga, by skazał Dubrowina na 500 rb. kary. Grzywnę tę jednak Puryszkiewicz uznał za niedostateczną i domagał się 3,000 rubli kary, co też zostało spełnionem.

Opowieść powyższą opatruje „Graždanin" wyrazami oburzenia, dowodząc, iż gdyby tak było, znaczyłoby to, że żyjemy za czasów nie Stołypina, lecz Birona. Powtórzyły ją też z oburzeniem wszystkie prawie dzienniki rosyjskie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zdzisława. Jutro Dobrogniewa.

TEATR VICTORIA. Dziś „Ich czworo", komedya Gabryeli Zapolskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Ich czworo" komedya Gabryeli Zapolskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

ODCZYT. Dziś w sali Tow. śpiewaczego „Arfa" przy ul. Widzewskiej nr. 36 o godz. 7 i pół wieczorem dr. Raczkowski wygłosi odczyt „O powstaniu świata zwierzęcego."

ZEBRANIE. Jutro w lokalu starszego majstra zgromadzenia malarzów, Długa 95, o godz. 6 wieczorem odbędzie się kwartalne zebranie.

— Jutro o godz. 1 po poł. w lokalu Millera, Mi-

kołajewska nr. 40, odbędzie się posiedzenie zgromadzenia majstrów stolarskich.

— Dziś zebranie Tow. opieki nad zwierzętami w sali Manteufla, o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

«Dom ludowy» w Łodzi. Założyciele nowozatwierdzonego towarzystwa «Dom ludowy» w Łodzi, nininiejszem zawiadamiają, że deklaracye od osób, życzących sobie należeć do Towarzystwa przyjmują i wszelkich objaśnień w sprawie tegoż udzielają codziennie, a mianowicie: w dni powszednie od godziny 6—8 wieczorem, zaś w niedziele od 10 — 12 zrana w lokalu Towarzystwa „Arfa" (ul. Widzewska № 36, w podwórzu na lewo, w oficynie).

Towarzystwo budowy tanich mieszkań. Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu „Echa" (Konstantynowska nr. 14) odbyło się zebranie członków utworzonych ad hoc pokomisyi w sprawie założenia łódzkiego Towarzystwa budowy tanich mieszkań. Przewodniczył inżenier p. Bronisław Sopoćko.

P. Kiedrowski przedstawił zebranym sporządzony przez firmę budowlaną „Nestler i Ferrenbach" kosztorys robót około budowy domu, w którym mogłyby mieszkać dwie rodziny. Według obliczeń budowa takiego domu kosztowałaby 2,500 rubli. Członek podkomisyi dr. Skalski zakomunikował obecnym, iż robotnicy fakryki Kindermana zainteresowali się żywo sprawą projektowonych tanich mieszkań i pragną wznieść dom typu koszarowego dla 50-ciu rodzin. Zwracają się tedy z prośbą o wskazówki i ułatwienie w tym względzie ze strony Towarzystwa budowy tanich mieszkań. P. Mędrzecki stawia wniosek, czyby nie praktycznem było nabyć przy ulicy Wilczej nr. 22 dom, który chętnie chcą sprzedać organizującemu się Towarzystwu.

Przewodniczący inżenier Sopoćko uważa za konieczne przedewszystkiem omówić sprawę ustanowienia normy, jaką robotnik płacić jest w możności za mieszkanie rocznie, aby do tego zastosować kosztorys budowy każdego projektowanego domu.

Wywiązuje się ożywiona dyskusya. Większość oświadcza się za tem, że robotnik może płacić od 60 do 120 rubli rocznie, przyczem każde mieszkanie powinno się składać z pokoju i kuchni.

Wysokość udziału stowarzyszonego, norma komornego i szacunek domu, zamieszkiwanego przez robotnika, zdaniem inicyatorów — powinno być określone w ten sposób, ażeby każdy ze stowarzyszonych znalazł się po latach 15 w posiadaniu własnego domu.

P. Mieczysław Hertz, na podstawie szczegółowych obliczeń, przychodzi do wniosku, iż gdyby każdy ze stowarzyszonych tytułem udziału wniósł rb. 1,500, to przyjmując liczbę 60 członków z takiemi udziałami, można pobudować domy wartości 5,000 rubli, a w takim razie komorne wraz z innemi wydatkami wyniosłoby tylko 165 rubli rocznie. Wogóle, o ile udział stowarzyszonego będzie większy, o tyle wysokość opłaconego komornego będzie mniejsza.

P. Hertz przedstawił następnie zebranym wiążący się z tem projekt poruszony przez konsorcyum kolei elektrycznej podjazdowej „Łódź-Zgierz-Pabianice", które wkrótce przekształcone będzie na Towarzystwo akcyjne i zamierza przeprowadzić linię do Rudy Pabianickiej.

Oto proponuje, aby zawiązujące się Towarzystwo budowy tanich mieszkań skorzystało z zamierzonej parcelacyi majątku Ruda Pabianicka, zakupiło tam działki gruntu i pobudowało projektowane tanie mieszkania. Projekt ten przedewszystkiem ze względów ekonomicznych przedstawia dla przyszłego Towarzystwa korzystny interes, tem więcej, że komunikacya między Łodzią a Rudą Pabianicką zostanie ułatwiona przez zaprowadzenie bezpośredniego pociągu.

Zarząd kolei podjazdowych jest skłonnym do zaprowadzenia stałych biletów abonamentowych rocznych, za które każdy ze stowarzyszonych płaciłby 25 rb.

Projekt ten zebrani przyjęli bardzo przychylnie, postanawiając skorzystać z niego w czasie właściwym.

Nietylko Łódź, ale i Warszawa zainteresowała się sprawą powstać tu mających tanich domów mieszkalnych dla robotników. Oto znany przemysłowiec, p. Józef Szlenkier, nadesłał do założycieli list wraz z zatwierdzoną ustawą, wzorowaną na ustawach zachodnio-europejskich „Warszawskiego Towarzystwa budowy i ulepszania mieszkań dla niezamożnej ludności pracującej", którego on był inicyatorem. Nadmieniając, iż zebrano kilkanaście tysięcy rubli deklaracyi na ten cel i opracowano typ projektowanych domów, pan Szlenkier proponuje zsolidaryzowanie roboty. Zdaniem p. Szlenkiera nie może być mowy o urzeczywistnieniu przedsiębiorstwa bez pomocy gmin lub miasta, gdyż fundusze prywatne nie starczą. W celu omówienia szerzej tej sprawy p. Szlenkier wyraża gotowość przyjazdu do Łodzi. Zsolidaryzowanie się uważa on za pożyteczne i umożliwiające postawienie kwestyi na gruncie ogólnokrajowym. Postanowiono skorzystać z usług i pomocy p. Szlenkiera i zaprosić do Łodzi, jak również przemysłowca p. Oksnera, który również pragnie wziąć udział w obradach.

W toku dyskusyi wyłonił się wniosek opracowania specyalnych tabliczek, wykazujących, ile każdy stowarzyszony powinien wnosić zgóry a conto swego udziału; ile będzie opłacał komornego i spłacał na amortyzacyę kapitału, przy uwzględnieniu odpowiedniej liczby lat spłaty i kosztów budowy domu.

Poruszono także kwestyę uregulowania wzajemnych stosunków finansowych po upływie przewidywanych lat 15-tu. Rozstrzygnięto w ten sposób, iż stowarzyszony może: 1) zażądać wypłacenia swoich wkładów, albo 2) pozostawać nadal właścicielem posiadanej nieruchomości, lub wreszcie 3) odwołać się do ogólnego zebrania, które 2/3 głosów będzie miało prawo decydować o rozwiązaniu Towarzystwa.

Kwestya ta przewidziana będzie w odnośnym artykule ustawy.

Z sekcyi technicznej. W nadchodzący piątek o godz. 8 wieczorem i w sobotę o godzinie 7 wieczorem, inżynier, p. Wł. Jechalski wypowie odczyt p. t. «O sposobach masowej fabrykacyi w przemyśle fabrycznym». Ciągły rozwój przemysłu i stała dążnosć do produkowania dobrego i taniego, wytworzyły potrzebę masowego wyrabiania części składowych różnych maszyn, aby w ten sposób obniżyć koszty ich wyrobu. Niezmiernie ciekawy i na czasie materyał, zbadany gruntownie przez prelegenta, każe przypuszczać, że licznie zgromadzą się członkowie sekcyi technicznej na rzeczony odczyt.

W niedzielę, d. 2 lutego r. b., o ile nastąpi zezwolenie administracyi Elektrowni (o co starania porobiono), odbędzie się rano o godz. $10^1/_2$ zbiorowe zwiedzenie stacyi centralnej przy ulicy Targowej. Życzący sobie zwiedzić stacyę Elektrowni, raczą zapisywać się na posiedzeniu.

Odczyty w T. K. O. Dziś, w środę, o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka 17) adw. A. Mogilnicki będzie mówił na temat: «Cezar i Oktawian».

Z sądu. Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę Lejby Kaczmarskiego, oskarżonego o przemytnictwo. Sąd na postawie zeznań świadków i dowodów rzeczowych skazał 35-letniego Lejbę Kaczmarskiego na 75 rb. 60 kop. kary, lub 20 dni aresztu policyjnego i zabronienia zamieszkiwania w przeciągu 1 roku nie bliżej niż sto wiorst od granic sąsiednich państw.

Wieczór karnawałowy «Arfy». Pod powyższą nazwą towarzystwo śpiewacze „Arfa" urządza wieczór w nadchodzącą sobotę, dnia 1 lutego, o godzinie 8 wieczorem w lakalu przy ulicy Widzewskiej № 36. Zabawa taneczna urozmaicona będzie lekkim programem muzycznym, na który złożą się popisy kwartetu mandolinistów oraz wesołe kuplety p. Łętowskiego.

Zebrania gminne. Na odbytem zebraniu gminy Rzew, uchwalono wyasygnować z czystego zysku kasy pożyczkowo-oszczędnościowej 271 rub. 76 kop. na pokrycie kosztów wybrukowania Małego Rynkr. Następnie sporządzono rozkład podatków gminnych w sposób następujący: na koszty leczenia w szpitalu niezamożnej ludności 144 rub. 48 kop., po 4 kop. z morgi, na sądy gminne 316 rub. 90 kop., w stosunku 7 kop. z morgi; na areszt gminny 113 rub. 38 kop., w stosunku po $2^1/_2$ kop. z morgi; na straż ziemską 388 rub. 58 kop., po $5^1/_2$ kop. z morgi, a w osadzie po 60 kop. od nieruchomości.

Bandytyzm. Wczoraj o godzinie 6 min. 15 wieczorem, do sklepu rzeźniczego Konstantego Niewiejskiego weszło 3 bandytów, z których jeden z rewolwerem w ręku usiadł przy drzwiach, drugi zaś trzymając rewolwer w ręku, podszedł do kontuaru i zażądał, aby mu żona Niewiejskiego wydała pieniądze. Niewiejska, widząc bandytów, nie utraciła zimnej krwi i najspokojniej otworzyła szufladę, pomału wyjmowała pieniądze, co bardzo niecierpliwiło bandytów, z których 3-ci sam rozpoczął gospodarkę, chowając pieniądze do kieszeni. W tym czasie do mieszkania wszedł szwagier Niewiejskiego, Stanisław Białkowski, który przez okienko we drzwiach spostrzegł bandytów i wybiegł do warsztatu, gdzie był Niewiejski, aby go zawiadomić o napadzie. Po chwili obaj przez bramę wybiegli na ulicę; Białkowski podbiegł do drzwi sklepowych i te chciał zamknąć, lecz widząc skierowaną ku sobie lufę rewolweru, cofnął się. W tejże chwili rozległ się strzał, wskutek którego Niewiejski, nie zdążywszy cofnąć się od drzwi, został raniony w bok. Bandyci, widząc niebezpieczeństwo, zbiegli, zabrawszy około 20 rub. Po przeniesieniu Niewiejskiego do mieszkania, lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy, lecz zaopiniował stan groźny.

Ohydna zbrodnia. Podaną w numerze wczorajszym „Rozwoju" wiadomość o ohydnej zbrodni, dokonanej w majątku Bielina, gmina Łazisko, powiatu brzezińskiego—na osobach małżonków Wernerów, uzupełniamy kilkoma szczegółami.

Banda opryszków, uzbrojonych w rewolwery, w poniedziałek około godz. 9 wieczorem, wtargnęła na terytoryum dworu stanowiącego własność Henrykostwa Wernerów. Bandyci najpierw obezwładnili służbę, następnie zaczęli dobijać się do mieszkania, zajmowanego przez państwa Wernerów. Słysząc obce głosy p. Wernerowa, zapytała: „kto puka". Wówczas jeden z bandytów odpowiedział, że pachciarz.

Pani Wernerowa była przekonaną, że istotnie pachciarza sprowadza jakiś interes i drzwi otworzyła.

Gdy drzwi zostały otwarte posypał się grad kul rewolwerowych, od których pani Werner padła trupem na miejscu.

Bandyci widząc ofiarę bez życia, leżącą na ziemi, wtargnęli do innych pokojów, gdzie znajdował się Henryk Werner. Biegł on do przedpokoju, zwabiony strzałami rewolwerowemi, aby przekonać się skąd one pochodzą. Bandyci zagrodzili mu drogę, a jednocześnie skierowali doń strzały. Padło ich kilkanaście. Henryk Werner rażony jedenastu kulami, padł nieżywy na ziemię.

Wówczas bandyci zaczęli gospodarować na dobre. Przeszukali oni całe mieszkanie. Zranili synka pp. Wernerów.

Po tym ohydnym czynie nie spotkawszy już więcej nikogo, którySby mógł zdradzić ich czyny, bandyci rozbijać zaczęli szafy, biurka i kufry, spodziewając się obfitego plonu. Nadzieja jednak zawiodła bandytów. Zrabowali oni tylko 40 rubli gotówką, złoty zegarek i serwisy srebrne.

Ukryte w urządzonej umyslnie skrzynce walory i kwity na 40,000 ocalały.

Bandyci, mimo skrzętnej rewizyi nie dostrzegli jej.

Wszystkich bandytów było podobno około 20, kilku z nich stało na straży.

Uciekli oni z łupem niepostrzeżeni i nie ścigani przez nikogo.

S. p. Anna Wernerowa była z domu Willich. Małżonkowie Wernerowie byli spokrewnieni z licznemi rodzinami w Warszawie i piotrkowskiem.

Pożar. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, w Grabince wybuchł pożar w mydlarni Gliksmana. Ogień, mając podatny materyał w nagromadzonych tłuszczach, momentalnie objął cały budynek. Zawiadomiony o pożarze I oddział straży ogniowej ochotniczej bezzwłocznie wyruszył na miejsce wypadku i rozwinął energiczną akcyę ratunkową, którą tamował brak wody. Po usilnych jednak staraniach o godz. 10 wieczorem zdołano ogień ugasić. Pierwszy oddział, widząc niebezpieczeństwo, zawezwał do pomocy miejski oddział straży ogniowej, lecz ten z niewiadomych przyczyn nie przybył do ognia. Przyczyna ognia niewiadoma; straty są dość poważne.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godz, 9 min. 10, II oddział straży ogniowej ochotniczej został wezwany na Wschodnią do domu nr. 59, gdzie przybywszy, stwierdził, iż paliły się sadze.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie kobiety, obydwie pozostawione zostały na miejscu.

Zatrucia. Na ul. Piotrkowskiej nr. 166 Michalina

Morawska, praczka; lat 25, przez pomyłkę zamiast lekarstwa, napiła się amoniaku; podobnemu wypadkowi na ul. Nowomiejskiej nr. 11 uległa Fajga Hersz, która zatruła się drzewnym spirytusem. W obydwu wypadkach doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Oszustwo. Na kolei fabryczno łódzkiej w ekspedycyi zatrzymano Jankla Herceensteina, który podrabiając frachty, odbierał kilka sztuk towaru więcej, niż się należało. H. wysyłał jednocześnie dwa transporty towaru w jednakowem opakowaniu. Na jednym z frachtów figurowało 6 sztuk, na drugim zaś 1 sztuka. Po wykupieniu w Łodzi frachtu z jedną sztuką, jedynkę bardzo zręcznie przerabiał na siódemkę i odbierał cały transport. Po upływie pewnego czasu, z drugim frachtem przysyłał inną osobę, a ta, nie mogąc odebrać towaru, występowała o odszkodowanie. Po zaaresztowaniu, H. przyznał się, iż transport odebrany przed paru dniami w Łodzi, wyekspedyował ponownie do Warszawy, gdzie chciał spróbować podobnej manipulacyi.

Kradzież. W fabryce akc. Tow. Göldnera, przy ul. Południowoj, skradziono 4 rury miedziane, wartości 200 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Zapowiedziana na dziś wieczorem w teatrze Victoria premiera «Ich czworo», tragedya ludzi głupich, Gabryeli Zapolskiej, obudziła niezwykłe zainteresowanie. Popyt na bilety znaczny. Jutro «Ich czworo» zostanie powtórzone.

W próbach tragedya Schillera «Zbójcy», która będzie wystawioną na przedstawieniach popołudniowych popularnych w nadchodzącą sobotę w teatrze Victoria i w niedzielę w teatrze Wielkim.

Z „Lutni". Towarzystwo «Lutnia», chcąc dać swoim członkom w bieżącym karnawale szereg rozrywek, urządza w sali swego lokalu w każdą sobotę «wieczornice tańcujące».

Są to wieczorki niekrępujące członków nadzwyczajnemi strojami i przypuszczać należy, że będą miały ogromne powodzenie. Pierwsza taka «wieczornica» odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 1 lutego.

Początek zabawy o godzinie 9-ej wieczorem.

Benefis. Dzisiaj w teatrze «Urania» odbędzie się benefisowe przedstawienie ulubionego humorysty, utalentowanego aktora p. Bolesławskiego. Będzie to zarazem pożegnalne przedstawienie.

Wieczornica w „Echu". W nadchodzącą sobotę, o godziniy 8 wieczorem, w stowarzyszeniu śpiewaczem «Echo» odbędzie się wieczornica dla członków i wprowadzonych gości.

Z Pabianic donoszą nam co następuje: Wczoraj wieczorem odbył się w sali p. Hegenbarta wieczór wokalno dramatyczny na rzecz niezamożnych uczniów 7-klasowej pabianickiej szkoły handlowej. Publiczność miejscowa i okoliczna zapełniła salę w zupełności.

Na program złożyły się w I części: 1) poprawny śpiew chóru mieszanego, złożonego z uczniów szkoły handlowej pod dyrekcyą p. St. Chodkowskiego; 2) Kwartet mandolinistów, który wykonał zgodnie kilka drobnych utworów; 3) Występ młodej śpiewaczki, p. Stanisławy Wilkoszewskiej, która z powodzeniem wykonała pieśni Moniuszki, Feliksa i Noskowskiego; 4) Przedstawicielką żywego obrazu była amatorka, p. Otylia Tauchertówna, wypowiedziała z siłą i uczuciem wiersze Konopnickiej i Gawalewicza, oraz 5) Śpiew p. J. Bergfeldt, która w języku francuskim odśpiewała pieśni Thomasa i Tostiego.

Każda z pań solistek otrzymała wiązankę żywego kwiecia śród burzy oklasków. Akompaniował na fortepianie dyrektor, p. Alojzy Dworzaczek.

Część drugą programu wypełniła komedya w dwóch odsłonach Maryi Wilkoszewskiej p. t. „Przyjaciółki". Odegrali ją w odpowiednim tempie i ze zrozumieniem członkowie Koła dramatycznego „Lutni" łódzkiej: pp. H. Krzyżanowska, S. Wilkoszewska, J. Enderówna, A. Sumiewski i M. Słowikowski.

Tak wykonawców, jak też i obecną na przedstawieniu autorkę przyjmowano bardzo życzliwie.

Pomoc materyalna dla biednej uczącyj się młodzieży będzie spora. Należą się słowa gorącego uznania wszystkim biorącym udział we wczorajszym wieczorze, którzy nie szczędzili trudów i wydatków, aby doprowadzic w czyn projekt rzucony przez dyrekcyę szkoły.

Wieczór wczorajszy pozostanie na długo w pamięci publiczności pabianickiej.

Wiadomości zamiejscowe.

Flota bez amunicyi. Sensacyjną zaiste wiadomość przynosi republikański dziennik włoski „Ragione". Czytamy tam: „Nasza flota była przez kilka miesięcy bez amunicyi. Wszystkie naboje z balistytu, sporządzone w państwowej fabryce w Fontana Liri, okazały się bezużyteczne, pomimo, iż przyjęła je komisya techniczna, jako odpowiadające swemu celowi. Rozdzielono je na okręty. Przed niedawnym czasem słychać było, iż wszystkie znajdujące się w słnżbie okręty musiały wyładować naboje. Odkrycie, iż ta amunicya jest do niczego, zrobiono na okręcie „Marco Polo", który znajdował się podówczas w Chinach. Pewnego dnia wybuchł na tym okręcie jeden nabój podczas ćwiczeń, skutkiem czego poniosło śmierć kilku oficerów i żołnierzy. Przeprowadzono śledztwo i przekonano się, że balistyt wskutek złego wyrobu rozkładał się i sam powodował wybuchy. Całą amunicyę okrętu trzeba było wyładować i zniszczyć, gdyż groziła wysadzeniem całego okrętu w powietrze.

Tak samo postąpiono i na innych okrętach, a wszędzie było to samo niebezpieczeństwo. W jednem tylko Miseno pod Neapolem zniszczono 10 tonn balistytu. Wskutek tego przez kilka miesięcy okręty włoskie były bezbronne, co jednakowoż zatajono, aby nie dopuścić do skandalu. W ten sposób przepadły miliony. Jedynie tylko torpedy okazały się dobremi do użytku, ale były zrobione w Austryi. W Miseno zabrano się czemprędzej do sporządzenia nowych nabojów armatnich, aby przynajmniej jako tako uzbroić okręt „Marco Polo", który ciągle jeszcze znajduje się w Chinach".

Pismo zapytuje się w końcu, kto jest za to odpowiedzialnym.

Walka z balonami.

Choć balony wojskowe nie wypróbowane jeszcze zostały dostatecznie, zarządy wojskowe zaczynają już myśleć nad środkami walki ze statkami powietrznemi. Przedewszystkiem chodzi o udoskonalenie reflektorów, którym w walce ze statkami powietrznemi przypada bardzo ważna rola. Materyał, z którego obecne balony są budowane, jest widoczny na znaczną odległość a reflektory mogą wykryć łatwo przeciwnika nawet w odległości pięciu i więcej kilometrów. Z chwilą, gdy balon taki zostanie pochwycony przez snopy świetlne, nie zdoła już uciec przed niemi. Wtedy dopiero przyjdzie kolej na wystąpienie artyleryi. Ale obecne działa polne i haubice nie mogą dosięgnąć balonu, znajdującego się w wysokości 400 do 500 metrów ponad działem, ponieważ konstrukcya lawet nie pozwala na bardziej pionowe nastawienie rur. Temu więc trzeba przedewszystkiem zaradzić. W tym celu postanowiła fabryka Kruppa, jak donosi «Lettura sportiva», stworzyć nowy typ dział, które będą mogły dawać strzały niemal pionowo. Wskutek tego statki powietrzne będą się musiały unosić w niezmiernej wysokości, a i to jeszcze nie usunie zupełnie grożącego im niebezpieczeństwa. Jedyną bronią w walce z balonami może być szrapnel. Ale małe kulki szrapnelu nie zdołałyby nazbyt uszkodzić powłoki balonu; przez małe, okrągłe dziurki uchodzi gaz bardzo powoli, tak, że aeronauci zawsze mieliby jeszcze możność powrotu do podstawy operacyjnej, gdzieby uszkodzenia naprawiono. Aby zwiększyć skuteczność działania pocisków, kulki są łączone po dwie, łańcuszkiem stalowym, długości około dziesięciu centymetrów. Pocisk taki zamiast wywiercenia nieszkodliwej okrągłej dziury, może już zadać balonowi ciężką ranę, w wielu wypadkach śmiertelną. Włosi nie ustają w pracy nad ulepszeniem jeszcze tej konstrukcyi, a w najbliższym czasie mają być podjęte próby z zastąpieniem łańcuszka spiralnie skręconym drutem stalowym, którego elastyczność nie dopuszcza przerwania się. Teoretycznie obliczono, że pocisk taki powinienby wyrwać otwór długości około 40 ctm. w powłoce, co już naraziłoby balon na szybkie opadnięcie na ziemię.

POLICYA PARYSKA.

—?—

Rozwielmożnienie się bandytyzmu w stolicy francuskiej doprowadziło na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej w Paryżu do walnej rozprawy między rajcą Massardem, a prezesem policyi Lépinem. Massard, jeden z najwybitniejszych ojców miasta, krytykował ostro gospodarkę policyi, która nie umie poskromić t. zw. „apaszów", czyli opryszków, a w toku swej interpelacyi przytoczył statystykę następującą:

„W przeciągu lat 50, od r. 1841 do r. 1891 liczba zbrodni, napadów, morderstw, rabunków na ulicach Paryża wzrosła z 88,000 wypadków do 202,000, liczba przestępstw niewykrytych z 12,000 do 107,000, liczba wyroków na przestępców nieletnich z 13,000 do 36,000. Rzecz oczywista—mówił p. Massard—że w ciągu ostatnich lat 16, od r. 1891 do 1907, liczby te znowu znacznie powiększyć się musiały. Policya nie powinna cierpieć takiego stanu rzeczy. Żądamy od niej w interesie ruchu cudzoziemców, ekonomicznie tak doniosłego dla Paryża, stanowczych wyjaśnień".

Mowa Massarda, wywarła, jak zgodnie stwierdzają korespondenci paryscy, bardzo silne wrażenie. Zabrzmiały huczne oklaski; znać było, że Massard wypowiedział to, co wszystkich boli i trwoży.

Aliści prezes policyi, Lépine, nie dał za wygraną i aczkolwiek czuł doskonale, że ma przeciw sobie sentyment niemal całej rady miejskiej, podjął odważnie rzuconą rękawicę i całą winę przypisał miastu, które umie skarżyć się na bandytów, ale pieniędzy na zwalczanie bandytyzmu dać nie chce, dalej — sądom, które zbyt humanitarnie traktują opryszków, wreszcie—publiczności i prasie.

Jeden z korespondentów tak streszcza sensacyjną mowę Lépine'a:

„Liczba osobników, zawodowo trudniących się kradzieżą i rabunkiem, a ułatwiających sobie „rzemiosło" nawet morderstwem, według wykazów policyi, dochodzi w samem mieście do 100,000. Policya zdaje sobie doskonale sprawę z grożącego miastu niebezpieczeństwa i wytęża wszystkie siły, aby mu przeciwdziałać. W ciągu lat ostatnich działalność jej w tym kierunku rozwinęła się znacznie. Wprowadzono żywszą mobilizacyę agentów policyjnych, zaprowadzono policyjne rowery i automobile, wzmocniono „ruch bezpieczeństwa". Straże nocne czuwają w podwójnej ilości i ogarniają coraz szersze tereny miasta. Nie jest winą policyi, że rząd nie dostarcza jej dostatecznego personelu agentów i nie pomnaża armii policyjnej. W Paryżu — stwierdza prefekt Lépine — żołnierz policyjny czuwać ma nad 600 metrami terytoryum, a to jest stanowczo przy dzisiejszym ruchu za wiele. Policyantów posiada Paryż trzy kategorye: „sergeants de ville", których jest 8,000, agentów „tajnych", nieumundurowanych, pozostających pod komendą p. Hamarda 950, wreszcie w „service de sûreté" 3,000 żołnierzy policyjnych, tak zwanej „garde républicaine". To znowu, powiada p. Lépine, jest stanowczo za mało na potrzeby stolicy z jej nader ożywionym ruchem i z jej ogromną rozległością terytoryalną.

Mimo to jednak, bronił w dalszym ciągu swej sprawy prefekt Lèpine, policya dałaby sobie radę z apaszami, umiałaby stłumić z energią bandytyzm, gdyby nie przeciwdziałały jej — z naciskiem to podkreśla Lépine—sądy. Sądy uwalniają bardzo często aresztowanych za napaści włóczęgów, albo też wydają wyroki tak łagodne, że dotknięci nimi sami z nich się wyśmiewają. Dalej — uzasadnia w dalszym ciągu swoje wywody prefekt policyi—winna jest municypalność miasta. Paryż jest bardzo źle oświetlony, w odleglejszych dzielnicach tak nędznie, jak żadne inne europejskie miasto.

Wreszcie skarży się Lèpine na publiczność. Paryżanie są zawsze niechętnie usposobieni wobec policyi, i ilekroć zajdzie wypadek, wywołujący zbiegowisko uliczne, policya zawsze walczyć wprost musi z tłumem. Tak samo nigdy nie znajduje policya doraźnej pomocy ze strony przechodniów w razie nagłego wypadku. „Paryżanie umieją tylko podstawiać jej nogę"—objaśnia p. Lépine, dodając, że niechęć ta demoralizuje organa służby policyjnej i nieraz pociąga je do przekroczeń „władzy urzędowej".

Ostatnie wiadomości.

Francya.

Mowy Delcasségo i Pischona omawiane są szeroko w prasie zagranicznej. We Francyi pod wpływem mowy Pischona entuzyazm wywołany przez mowę Delcassé'go znacznie osłabł. Dzienniki półurzędowe zwracają uwagę, że miarodajnemi mogą być tylko oświadczenia prezesa ministrów Clemenceau lub ministra spraw zagranicznych Pischona. Delcassé upadł właśnie dlatego, że wytworzył w sprawie marokańskiej groźną sytuacyę. Francya miała wówczas do wyboru albo zwołanie konferencyi w sprawie marokańskiej lub też wojnę z Niemcami, które i teraz nie mogą pozwolić, aby akty konferencyi w Algeciras złożono do kosza.

Angielski „Standard" dowodzi, że wycofanie wojska francuskiego z Marokka zaszkodziłoby powadze Francyi i naraziło na wielkie niebezpieczeństwo europejczyków zamieszkałych w Marokko; zaś włoski dziennik „Corriere della Sera» pisze, iż Włochy popierały w Algeciras akcyę Francyi o tyle, o ile dała się ona połączyć z ich zobowiązaniami międzynarodowemi, nie mogłyby jednak postępować wbrew umowie z Algecirasu.

Tenże sam dziennik utrzymuje, iż Niemcy zamierzają zwołać nową konferencyę w sprawie marokańskiej, jeżeli Francya nie będzie postępowała powściągliwie w Marokko, lub też Muley-Hafid pokona Abdul-Azisa.

Portugalia.

Z Lizbony drogą na Madryd dochodzą nader sensacyjne wieści o wrzeniu rewolucyjnem Portugalii, gdzie, jak stwierdziła policya portugalska, republikanie i radykali przygotowali wybuch rewolucyjny na dzień 31 stycznia r. b., jako rocznicę rewolucyi republikańskiej. Do spisku usiłowano wciągnąć i wojsko ale bezskutecznie. Dyktator Franco zarządził rozległe środki, aby zapewnić spokój w stolicy i utrzymać wojsko w karności. Policya aresztowała przeszło 300 republikanów i nie pozwoliła na wiec republikański, który miał się odbyć pod pozorem zgromadzenia przedwyborczego.

Pośród aresztowanych jest kilku generałów za to, że dali schronienie republikanom, zamierzającym aresztować dyktatora Franco, który znów grozi, iż w razie wybuchu rewolucyi wkroczy do Portugalii 40,000 wojska hiszpańskiego na pomoc. Oddziałom wojska portugalskiego, na których wierność nie liczono odebrano broń i amunicyę; dwa pułki, które miały aresztować króla i dyktatora, rozbrojono. Wogóle położenie jest nader krytyczne.

Różne.

— Izba deputowanych parlamentu francuskiego, ukończywszy rozprawy nad interpelacyą w sprawie marokańskiej, większością 436 głosów przeciw 51 przyjęła formułę Dubiefa, która brzmi:

„Izba zdecydowaną jest wprowadzić w życie uchwały konferencyi w sprawie marokańskiej w Algeciras, bronić praw i interesów Francyi w Marokko bez wtrącania się do polityki wewnętrznej tego kraju; aprobuje oświadczenie rządu, wyrażając mu swoje uznanie, oraz winszuje w imieniu narodu francuskiego oficerom i żołnierzom walczącym za Francyę".

Wszelkie poprawki izba odrzuciła i przeszła do porządku dziennego.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28 stycznia. (K.) Jeden z wybitniejszych dyplomatów oświadczył współpracownikowi «Birżewych wiedomosti», iż Delcassé nie może być mianowany posłem francuskim w Petersburgu i należy uważać pogłoskę tę za fałszywą, gdyż równałoby się to nieprzyjaznej demonstracyi przeciw Niemcom. Delcassé może być posłem w Londynie, Konstantynopolu, lecz nie w Wiedniu, Rzymie i Petersburgu.

Petersburg, 28 stycznia (P). Na posiedzeniu sądu wojennego w sprawie poddania Portu Artura odczytano zeznanie lekarza Subbotina i prawnika wojskowego, pułkownika Tyrtowa. Pierwszy zeznawał w sprawie stanu sanitarnego fortecy, drugi o działalności pisma «Nowyj kraj» i jenerała Stessla. Stessel—mówi on—żartując, wyraził się, że musi prowadzić wojnę na pięć frontów: z japończykami, z komendantem portu, z komendantem floty i z komisarzem miejskim. Tyrtow mówi, że warunki kapitulacyi były haniebne.

Petersburg, 28 stycznia. (P). Na posiedzeniu sądu w sprawie Portu Artura po przerwie, Stessel oświadczył, że Tyrtow, jako prokurator wojenny, nie bywał na pozycyach, protestuje więc przeciw szczegółom jego zeznań. Odczytano instrukcyę gen. Biełowa, w której powiedziano, że na każdą armatę można zużyć 6 do 8 pocisków dziennie, jeżeli twierdza ma trzymać się dwa do trzech miesięcy. Odczytano zeznania lekarzy Rozenowa i Riabinina, generała Nadieina i szereg dokumentów, wskazanych przez obronę. W dzienniku rady obrony z dnia 22 sierpnia stwierdzono nieprzygotowanie fortecy do obrony. W dzienniku z dnia 10 października stwierdzono brak pocisków wielkiego kalibru.

Sewastopol, 28 stycznia. (P). Jakiś złoczyńca zranił żołnierza, stojącego na straży przy więzieniu marynarki, oraz majtka z patrolu, który wyszedł z domu na odgłos strzałów.

Połtawa, 28 stycznia. (P). Dnia 27-go rozbił się pociąg osobowy. Rozbitych 20 wagonów. Zabitych 2, ranionych 2 konduktorów. Komunikacya przerwana.

Tyflis, 28 stycznia. (P). Ujęto bandę, która od dwóch lat w Tyflisie rozsyłała listy z pogróżkami w imieniu socyalnych rewolucyonistów i wymuszała pieniądze. Na czele bandy stał dentysta Arensztam. Wśród aresztowanych pięciu członków bandy są to ludzie ze stanów uprzywilejowanych.

Frankfurt nad Menem, 28 stycznia. (P). Do „Frankf. Ztg." donoszą z Saloniki: Dostawcy armii tureckiej odmawiają dostaw dla wojsk tureckich, ponieważ nie otrzymują należnych im pieniędzy. Zaniechano wydawania mięsa. Wśród żołnierzy wielkie niezadowolenie.

Konstantynopol, 28 stycznia. (P). Poselstwo perskie otrzymało wiadomosci o ruchu turków na terytoryum perskiem. Z tego powodu poseł perski wniósł protest u Porty przeciw ruchowi wojska tureckiego.

Tabrys, 28 stycznia. (P). Położenie naprężone. Strzelanina trwa w dalszym ciągu, ale słaba. Zdaje się, że rewolucyoniści mają mało nabojów. Rabunki coraz częstsze, wśród kupców panika. Towary z magazynów przenoszą do karawanseraju.

Szanhaj, 28 stycznia. (P). Sir Robert Hart otrzymał urlop. Zastępcą mianowany Robert Bridon. Hart otrzymuje tytuł honorowy ministra, Bridon tytuł gubernatora.

Pekin, 28 stycznia (K). Ogłoszono edykt cesarski, mianujący jeneralnego inspektora ceł chińskich, sira Hardta, ministrem stanu.

Wiedeń, 28 stycznia. (K.) Polscy członkowie delegacyi austryackiej zamierzają przedstawić delegacyi uchwałę, potępiającą politykę przeciwpolską rządu pruskiego, prezes jednak odmawia poddania uchwały tej pod głosowanie, twierdząc, że przekracza ona kompetencye delegacyi.

Paryż, 28 stycznia. (K.) Izba posłów ukończyła dziś obrady nad interpelacyą w sprawie zagranicznej polityki rządu obecnego.

Po dłuższej mowie Jauresa, zalecającej rządowi wielką ogledność, posłowie przedstawiają rozmaite formuły przejścia do porządku dziennego. Clemenceau oświadcza, że rząd przyjmuje tylko formułę Dublefa, która brzmi, jak następuje:

„Izba zdecydowana jest wprowadzić w życie uchwały konferencyi marokańskiej w Algeciras; bronić praw i interesów Francyi w Maroku bez wtrącania się do polityki wewnętrznej tego kraju; aprobuje oświadczenie rządu, wyrażając mu swoje uznanie, oraz winszuje w imieniu narodu oficerom tudzież żołnierzom, walczącym za Francyę."

Izba odrzuca wszelkie poprawki co do punktów powyższych i przechodzi do porządku dziennego ogromną większością 436 głosów przeciw 51. Rząd zatem odnosi zupełne zwycięstwo nad opozycyą.

Paryż, 29 stycznia. (K.) Dziś zmarł arcybiskup paryski, kardynał ks. Richard. (Franciszek Marya Beniamin Richard urodził się d. 9 marca 1819 r. w Nanteś. Kapelusz kardynalski otrzymał d. 24 maja 1889 r.).

Przyczyną śmierci kardynała Richarda było przeziębienie, którego nabawił się podczas przyjęcia sióstr miłosierdzia, wypędzonych ze szpitali paryskich.

DZIENNE.

Czernichów, 29 stycznia. (P.) We wsiach Wielika i Zagorowka w powiecie berzeńskim dokonano napadu na dom kozaka; zabito dziecko, raniono jego matkę i żonę gospodarza.

Kijów, 29 stycznia. (P.) Na Padole wtargnęło do sklepu 6 uzbrojonych bandytów i zrabowali z kasy przeszło 1000 rb. Po wszczęciu alarmu rzucili dwie bomby, z których jedna wybuchła nie uczyniwszy szkody. Podczas pościgu rabusie ostrzeliwali się.

Mińsk gub., 29 stycznia. (P.) W Słucku odkryto organizacyę „Bundu". Przy rewizyi w jego lokalu zabrano trzy pieczęcie, literaturę nielegalną, broszury i proklamacye przeznaczone dla wojska. Aresztowano 3 osoby.

Sofia, 29 stycznia. (P.) Książę Ferdynand powierzył utworzenie nowego gabinetu przywódcy partyi demokratycznej Malinowi.

Białogród, 29-go stycznia. (P.) Skupszczyna przystąpiła do rozpatrzenia budżetu. Minister skarbu wypowiedział mowę, w której oświadczył, że wykonanie budżetu w r. 1907 zakończono przewyżką dochodów nad wydatkami. Podług zapewnień ministra zabezpieczono również równowagą budżetową i na rok 1908.

Paryż, 29 stycznia. (P). Po ukończeniu obrad nad interpelacyą w sprawie marokańskiej izba deputowanych znaczną większością głosów wyraziła rządowi zaufanie.

Wiedeń, 29 stycznia. (P). Komisya morska delegacyi węgierskiej, wysłuchawszy objaśnień dowódcy floty Montekukkali, przyjęła budżet marynarki.

Podczas obrad niektórzy z mówców wypowiadali życzenia o większe uwzględnienie żywiołu węgierskiego we flocie wojennej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę przy odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. † p.

JANA BARANOWSKIEGO

na miejsce wiecznego spoczynku składamy serdeczne „Bóg zapłać".

69 **Rodzina.**

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	75 45	74 45	74 00
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	95 00	94 00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	93,25	92 25	—.—
4½% listy ziemskie	89.00	88.00	88 60
4% listy ziemskie	—.—	—.—	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	89.60	88.60	89 25
4½% „ „ „	82 80	81 80	82.40
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	349	339	—.—
„ „ II-ej emisyi	271	261	—.—
„ szlachecka	229	221	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 75	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa 75,12½

5% Prem. I-ej emisyi	344 50
„ II „	268
„ szlachecka	225 50

LOSY

58

do I klasy 190 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego sprzedaje Kantor Wekslu.

Kantor sprzedaje również na dniówkę.

Herman Schertzmann i S-ka, Piotrkowska 38.

Dostarczam do domów **tanio**

węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnem biurze. Widzewska 50, I piętro od frontu. telefonu nr 1121

1522 30 **Wacław Kossakowski.**

Lactobacyllina radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc „Le Ferment" w Paryżu. Łódź, Andrzeja 7. tel. 965 1677dis

Dr. S. KANTOR 1816

Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe

Krótka № 4.

Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5 — 6

Dr. A. Grosglik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Zielona № 5.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25.

Choroby **wewnętrzne** spec. **nerwowe (leczenie elektrycznością).**

Godz. przyjęć: 10—11 r., 5—7 pp. 67-6-1

Dr. JELNICKI

powrócił, ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-248

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.

Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67

przyjmuje od 8—9½ rano i od 5—6½ pp.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

1429r

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektryz cyą i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-242

Dr. Ark. Goldenberg

mieszka jak dawniej **Widzewska 106A**

Chor wewn., dzieci i akuszerya.

Przyjm od 5 do 7 po połud, w niedziele i święta od 10 do 12 w południe 36r1

Dr. I. Silberstrom

ul. Benedykta nr. 7 (róg Promenady). Specyalista chorób wenerycznych, skóry i włosów. Przyjmuje od 8—12 rano i od 4—8 po poł., panie od 4—5. 1791 15-13

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjm. od 9—10 rano i od 4—8 w. W niedziele i święta od g. 10—1 p.p. 507d243

Dr. med. Tochtermann

wyjechał na 3 tygodnie. 49—2—1

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł. w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. D. Heiman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjm od g. 10—12 r. i od 4—7 wiecz. **Mikołajewska 4,** obok Dzielnej. 762-1

Posiadając wiele wprawy 61

Piekę (doskonałe domowe)

pączki i faworki

na zabawy.

Może być porcya nie wielka

Obstalunki od rubelka.

Konstantynowska 57, m 18.

Drukarski Maszynista

potrzebny, umiejący obchodzić się z maszyną pedałową 62 3-1

L GUTSCHTADT. Piotrkowska 26.

Wagner

Kaucyonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, Rysia № 5, tel. 189,99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko-wykształcone, bony cudzoziemki, ochroniarki, a rondomów, ekonomów, pisarzów, buchalterów, leśników, gorzelanych, ogrodników, gospodynie.

Swiadectwa sprawdzane. 1725-d-4

Kto ma ślusarnię do wydzierżawienia

w miejscu lub na prowincyi; uprasza się o złożenie ofert w administr „Rozwoju" pod lit. „A K J. 96." 65—3—1

W Szkole Prywatnej p. f.

„St. Thomas"

Spacerowa 34

Rozpoczęty **nowy kurs** lekcyi wieczorowych **dla dorosłych** na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie. 10—3—2

Nauczycielka rysunków

wykłada sztukę stosowaną i artystyczną — Ulica Węglowa nr. 5, telef. 536. 1934—3—3

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 1-ym lutego r. b. rozpoczynają się zajęcia w

Instytucie Wychowawczo-Naukowym

(z internatem) **E. Lublinerowej i D. Zylberowej**

dla dzieci mało zdolnych od lat 6—14. Warszawa, Sewerynów 5, dom W-go d-ra Przyborowskiego. 64—1

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA! Biuro Rościszewskiej, Przejazd № 14, poleca nauczycielki wyższego i średniego wykształcenia, wychowawczynie, freblówki polki i cudzoziemki, gospodynie i kasyerki. 100 6 2

Chłopczyk 2 i półletni, uczciwych rodziców, pozostawiony bez środków do życia, jest do oddania na własność. Matka zaś prosi o jakiekolwiek zajęcie na przychodnią, lub też posługi za mieszkanie. Gmina Radogoszcz, Bałuty ul Mickiewicza nr. 1 m 17. 148—4 -1

Damskie ubiory, wszelkiego rodzaju o-raz sukieneczki dziecinne, przyjmuje do roboty pracownia Maryi Zofii. Wólczańska 97 m. 17 1?—6pś-4

Francuzka szuka pokoju umeblowanego w śródmieściu z pościelą i śniadaniem Wiadomość: ul Widzewska № 94, m. 47 u W-nej Kaczyńskiej 93 3o.ś3

Jest zaraz do sprzedania pies bardzo ładny, wzrostu wielkiego, maści ciemno-żółtej. Wiadomość ul. Dzielna nr. 40 mieszk. 1. 124 - 4—2

Kupię warsztat stolarski. Adres w Administracyi „Rozwoju" pod „S. K." 119—3—2

Klacz siwa, silna, ma ładny wygląd — do sprzedania. Benedykta 88, stróż 126—3—2

Krawcowa przyjezdna, uzdolniona, poszukuje szycia w domach prywatnych, jak również przyjmuje u siebie. Ulica Wólczanska 223 m. 38. oficyna. 112—1

Mieszkanie dobre na kantor, składające się z 4 pokojów i kuchni na 1-em piętrze, cena 550 rb., przy ul. św go Andrzeja nr. 1, wiadomość u stróża 115—3—2

Maszyna Singera pięknie szyjąca za 16 rubli i maszyna pierścieniowa z pięcioma szufladami, Piotrkowska № 108, mieszk. 16. 90—5—4

Młoda inteligentna osoba, poszukuje miejsca gospodyni do osoby samotnej, może być na wyjazd. Oferty w „Rozwoju" pod „gospodyni". 91—3—3

Nowo otworzony skład węgla na stacyi Widzew w domu Michałka, sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenach zniżonych. 69—3—3

Osoba w średnim wieku znająca szycie, poszukuje zajęcia do zarządu domem, zaopiekowania się dziećmi, lub do sklepu Adres: Pusta nr. 5 m. 6 130-2-1

Oddam dziecko na własność (dziewczynkę) dziesięciomiesięczne ochrzczone, pierwszeństwo dla katolików. Wiadomość ulica Nawrot nr 2 m. 13, I-sze piętro. 137—3ps—1

Poszukuję pokoju przy inteligentnej rodzinie z całodziennem utrzymaniem Oferty pod „F. R" w Administracyi „Rozwoju" 138 -3—1

Przyjmę przyzwoitą panienkę na mieszkanie Ul Zachodnia nr. 39 — 8 139—3—1

Potrzebna zdolna panienka do nauki szycia kamizelek, od lat 13 do 14. Piotrkowska 103 m 30 141—3—1

Pokój potrzebny dla nauczyciela, niedrogo lub za lekcye Oferty pod lit. „J. J." w adm. „Rozwoju". 131-3-1

Pokój z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Kamienna nr. 22 m. 2 144—3.—1

Pokój zaraz do wynajęcia, z utrzymaniem. Widzewska 85—2, parter. 146—2—1

Przyjmuję dziewczynki do wspólnej nauki Widzewska 86—2 147—2-1

Pokój i kuchnia do wynajęcia zaraz. Konstantynowska 49. 108—3—3

Przysposabiam na świadectwa. Udzielam korepetycyi. Specyalność łacina. Wiadomość: ul Widzewska № 44 u adwokata od godz 2½ do 3½ po południu. 95—d

Poszukuję się mieszkania, przy inteligentnej chrześciańskiej rodzinie, dla przyzwoitej panienki. Oferty w Administracyi „Rozwoju" sub. P. Z. 117—3—2

Przybłąkał się pies duży, czarny, podpalany. Odebrać można na ul. Niecałej nr. 7, na Bałutach, u Mikołajczyka, zastać można od 7-ej wiecz. 127 3 2

Robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy biur, kolejarze, zamieszkali w Łodzi lub po za Łodzią, mogą oprócz swoich zajęć zarobić dziennie po kilka lub kilkanaście rubli. Potrzebne są rekomendacye, na które trzeba powołać się w ofercie, złożonej do adm. „Rozwoju" pod „Uczciwy zarobek". 152 -5—1

Specyalna pracownia zębów sztucznych Bolesław Juszczakiewicz. Pańska 75, m 5. 2005—30 14

Trykotarzy poszukuje się do robienia pończoch Cegielniana nr. 74 m. 21. 140—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Karola Benicha, na imię Stefana Kłudkowskiego. 132—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Adama Ossera, na imię Zofii Zajączkowskiej. 135—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Józefa Rychtera, na imię Heleny Wasiak. 133—2—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Wolaka, wydany z browaru B-ci Gelich. 136—3—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Stanisława Nowaka, wydana z fabryki Rozenthala 134—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Natalii Jope, wydany z fabryki Tepfera. 142—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Zofii Grzelak, wydany z fabryki Winkler i Gärtner. 143—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Mateusza Pietraszyka, wydany z fabryki Bennicha. 145—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Heleny Pilc, wydany z fabryki Barcińskiego 149—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Surmańskiego, wydany z fabryki Rosenblatta 150—1

Zaginął paszport na imię Bronisław Walkowiak, wydany z gminy Stawiszyn. 151—3—1

Zaginął paszport na imię Stanisława Mikołajczyka, wydany z gminy Gruszczyce 105—3—3

Zaginął paszport wydany z gminy Tuliszków, pow. końskiego, na imię Piotra Grzeszkiewicza. 1 0—3—2

Zaginął paszport na imię Stefana Bańskiego, wydany z gminy Kamińsk, gub piotrkowskiej. 116—3—2

Zaginął kwit od paszportu na imię Aleksandra Michalskiego, wydany z fabryki A Amera, 118—3—2

Zaginął kwit od paszportu na imię Andrzeja Roznieckiego, wydany z fabryki Ejzenbrauna. 121—3—2

Zgubiono pieniądze w kopercie rub. 6, dnia 26, na ul. Piotrkowskiej w dzielnicy ul. Przejazd Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie na ul. Andrzeja nr. 8, do stróża. 122—3—2

Zaginął paszport na imię Andrzeja Dąbkiewicza, wydany z magistratu miasta Łodzi. 125—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryi Ludwig, wydana z fabryki Naftalina. 84—3—3

2 bilardy, marmurowe płyty, do sprzedania. Cmentarna nr. 1 stróż wskaże. 52-3

25 rb. i więcej dam za wyszukanie posady przy fabryce: ekspedyenta, kontrolera, magazyniera, gospodarza, wagmajstra Mam świadectwa, na żądanie poważne rekomendacye. Oferty dla „F. D. 25" w „Rozwoju". 83-3-3

Remiza i kantor przewozowy „SAFFRON"

R. SZAFRANOWSKI i S-ka,

Konstantynowska 14. — Filia Piotrkowska 133. Telefon 1124.

Niniejszem ogłaszamy Sz. publiczności, że w dniu 25 stycznia r. b. nasz zakład przewozowy i remiza **przeniesione zostały** z Cegielnianej 62, na ul. **Konstantynowską 14,** przy Teatrze Wielkim do lokalu po b. remizie i kantorze przew. p. F. Sellina.

Po znacznem rozszerzeniu, możemy zadowolnić wszelkie wymagania Sz. Klienteli i roboty wchodzące w zakres naszej specyalności, wykonywać będziemy i nadal z akuratnością.

Polecamy wynajem karet i powozów na śluby, spacery i bale. Uskuteczniamy przeprowadzki krytym meblowym wagonem, jak i dobrymi resorowymi wozami. Przyjmujemy opakowania i przechowanie mebli. **Ceny umiarkowane.**

Z poważaniem
R. Szafranowski i S-ka.

33—3—2

Bażanty

są na sprzedaż na ul. Długiej № 83 I-e piętro, dom Pogotowia. 43-12.-3

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego.

Lwia część Łodzian wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

Ale dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1784

200 rb. miesięcznego dochodu może każdy osiągnąć. Oferty dla „K. R. 200" nadsyłać do Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa, Wierzbowa 8. 1910—9—3

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KĘDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacye.

1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Krawiec damski pierwszorzędny z Warszawy **KATOLIK** robi okrycia damskie i futra, kostyumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materyała własnego lub powierzonego. **Spacerowa 31.** 40 2 2

Akuszerka A. Trenkler

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler, ul. BENEDYKTA Nr. 10, Przyjmuje na słabość, najściślejsza dyskrecya. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481 36 25

Nowo-otworzony

skład towarów wełnianych w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio Skwerowa № 20, mieszkania 3, na dole. 1695—3—1

WYPRZEDAŻ SEZONOWA

z **20—25%** rabatem.

Szybkie zmiany w dziedzinie mody wymagają w końcu sezonu możliwie **zupełnego opróżnienia** mego bogato zaopatrzonego składu.

Z tego właśnie powodu wybrałem i sprzedaję o

20—25%

niżej ceny duży zapas Garderoby Męskiej, Damskiej i Dziecinnej

wszystko z najlepszych materyałów.

EMIL SCHMECHEL

0000 Łódź, Piotrkowska № 98.

Z rozporządzenia Ministeryum Oświaty

8-klasowy Zakład naukowy żeński

z wykładem w języku polskim i z programem męskich **8-mio klasowych gimnazyum klasycznych, pozostających pod zarządem Ministeryum Oświaty,** rozpocznie swoją działalność od nowego roku szkolnego.

Gimnazyum ma na celu przygotowanie słuchaczek do studyów uniwersyteckich, na dentystki, aptekarki nauczycielki szkół męskich i żeńskich, urzędników sądowych, pocztowych, kolejowych, administracyjnych i t. d

Na mocy § 9 cyrkularza Warszawskiego Okręgu Naukowego, za miesiąc lipiec i sierpień r. 1907, uczenice kończące gimnazyum zdawać będą ostateczne egzaminy w obecności delegata Okręgu Naukowego dla otrzymania świadectw z prawami rządowemi

W celu przygotowania odpowiednich słuchaczek z dniem 1-go lutego r. b. w gimnazyum przy ul Zawadzkiej № 24 rozpoczną się wykłady języka łacińskiego. Zapisy nowych uczenic przyjmuje kancelarya gimnazyum, tamże udziela się informacyi co do programu i warunków przyjęcia.

ZAWADZKA 24.

Przełożona
Zofia Libiszowska.

39—d—1

Wyprzedaż Serdaków zimowych po zniżonej cenie i przyjmuje wszelkie hafty. **Helena Lipińska** Przejazd, Poczta 38 m. 10.

Skład węgla kamiennego

A. O. Teschich i S-ka

Łódź, Widzewska 62, Telefonu № 240

poleca **kostkę № I i kostkę nr. II** specyalnie dla opału domowego. 17—d

Ogłoszenie.

Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska

zawiadamia, iż poczynając od 1/14 maja 1908 r., na zasadzie artykułów **40** i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Rossyjskich, odbędą się

sprzedaże z licytacyi

tych towarów i bagaży, które przybyły do 30 listopada 1907 r. włącznie i przez odbiorców nie zostały przyjęte.

Sprzedane będą również: bagaż ręczny i przedmioty zagubione przez pasażerów.

Wykaz wszystkich tych towarów, bagaży i przedmiotów ogłoszono w №№: 7, 8 i 9 «Warsz. Gub. Wiedomostiej», a nadto takież wykazy, **jako** afisze wywieszone będą na stacyach wysyłających i na stacyach przybycia.

53—3—2

MOTOR GAZOWY

wystawowy systemu Hillego

o sile 2 koni, z powodu rozszerzenia interesu tanio zaraz do sprzedania. Obejrzeć można w ruchu ulica Pusta № 3 w Łodzi. 60—3—2

BROWAR ZENONA ANSTADTA

W ZDUNSKIEJ WOLI

poleca **wyborowe piwo BOCKBIER,** które dostawia na żądanie w butelkach, syfonach i beczkach.

SKŁAD PIWA w Łodzi, Piotrkowska № 114, tel. 16

1952 3 3

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

pod firmą **Hygiena**

przeniesione na ul. Krótką № 4

przyjmuje zlecenia na oczyszczanie szyb, froterowanie podłóg, sprzątanie mieszkań, biur, zabezpieczanie okien i drzwi na zimę.

Ceny umiarkowane.

1828r8

Potrzebny jest do biura handlowego w Łodzi

młody, energiczny człowiek

z dobrem wykształceniem i gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego.

Oferty z dołączeniem kopii świadectw, przesyłać do Administracyi „Rozwoju" pod „Ossa" W. B. L.

30—6—3

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**